
niedziela, 25.06.2023

12. Niedziela Zwykła - czyli stów kilka.....

Choć Jezus zapewnia o Bożej opiece i nagrodzie, która czeka na wytrwałych uczniów, dzisiejsza Ewangelia może niepokoić. Opowieści o przesłuchaniach i prześladowaniach jakoś nie pasują do klimatu długo wyczekiwanych wakacji. Z chęcią posłuchalibyśmy czegoś przyjemniejszego. Czyż od spraw poważnych nie należy się nam jakiś odpoczynek?

Aby dobrze zrozumieć słowa Jezusa, trzeba zwrócić uwagę na kontekst, w jakim one padają. Ewangelista Mateusz wpisuje je w tzw. drugą mowę Jezusa – misyjną. Chrystus wybiera dwunastu apostołów i posyła ich, dając im szereg wskazówek. Myślę, że uczniowie musieli się czuć wyróżnieni, choć pewnie nie do końca zdawali sobie sprawę z tego, w czym uczestniczą. Mistrz wybrał właśnie ich i w dodatku powierzył im specjalną misję. I to jeszcze jaką! Mają iść i głosić dobrą nowinę. Tak często spoczywa na nas nieprzyjemny obowiązek przynoszenia złych wieści. Któż nie chciałby być zwiastunem dobra?

Jednak Jezus nie pozostawia uczniów z tanim entuzjazmem. Od misji płynnie przechodzi do niebezpieczeństw i prześladowań, jakie czekają każdego apostoła. Głoszenie, cierpienie z powodu Słowa i Boża opieka stanowią tu nierozdzielny trójcę.

Warto, żebyśmy o tej logice pamiętali i w jesiennej szarudze, i na słonecznej plaży. Walka i trudności nie są wyjątkowym dodatkiem do naszej wiary, ale naturalną konsekwencją bycia świadkami. Wyjątkiem, za który warto dziękować, jest ich brak. Ta perspektywa chroni zarówno przed rozpaczą wobec udratyzowanych przeciwności, jak i przed ich ubóstwieniem. One po prostu są i będą. W końcu nie do nich należy ostatnie słowo, ale do Boga, który upomina się o swoich.